Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 28 Lipca 1910 roku. | Nr. 59.

WIADOMOŚCI *** *** MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Z dziedziny hodowli.

O przychowku bydła.

(C. d.)

Wyżej opisany sposób chowania cieląt nazywamy chowaniem przy matkach, jest też inny sposób znany pod nazwą chowania z ręki. Przy ostatniem postępujemy w ten sposób: Po przyjściu na świat cielęcia zostawia się je przy matce, dopóki dokładnie je nie obliże (kąpiel noworodka), następnie przemywa się pysk, oczy, wargi sromne 2% kwasem bornym, pępek 2% kreoliną, smaruje pępek dziegciem i przenosi cielę do osobnego kojca wydezynfekowanego. Krowie daje się przez dwa dni po 3 razy dziennie odwar z dwóch łutów kopru włoskiego, co dodatnio wpływa na osłabiony organizm matki i jakość mleka dla noworodka. W razie spuchnięcia wymienia należy stosować: jodynowanie, wcieranie maści wazelinowej (wazelina oczyszczona).

W 2 lub 3 godziny po urodzeniu poi się cielę mlekiem matki, początkowo pięć razy dziennie, od 5 do 10 dni 4 razy, następnie 3 razy dziennie. Mleko dawać trzeba zawsze od matki, napojenie zaraz po urodzeniu cielęcia mlekiem od innej krowy spowodować może śmierć (siara bowiem przeczyszcza noworodka).

Kubełek do pojenia z blachy cynkowej wygotowywa się we wrzącej wodzie co dni parę, a po każdem użyciu myje gorącą wodą; czystość wzorowa konieczna. Cielę pije zwykle mleko prędko i chciwie, im wolniej jednak mu się daje, tem lepiej dla rozwoju i zdrowia, tem rzadsze zaburzenia żołądkowe. Z bardzo dobrym skutkiem używają smoczków, pedantyczna czystość nieodzowna tylko. Cielę, dopóki pije mleko, powinno mieć oddzielny kojec dla uniknięcia często zdarzającego się wzajemnego ssania. W kojcu stoi korytko do owsa i soli, drabinka do siana, naczynie ze świeżą wodą. Po dwóch tygodniach cielę trzeba uczyć jeść; troskliwy hodowca nauczy jeść gnieciony owies z siemieniem, siano w ciągu tygodnia, daje owies z mlekiem i stopniowo ilość mleka zmniejsza, bawi się z cielęciem sianem, daje siano umaczane w mleku i t. p. Kwestya jaknajwcześniejszego jedzenia stanowi często o całej przyszłości cielęcia.

Gdy chowamy cielę przy matce, mu-

simy uważać, aby się nie przessało, gdyż dobrze żywiona i z natury swej mleczna krowa, posiada znacznie więcej mleka, niż potrzebuje cielę. Następnie trudno bardzo przychodzi odłączanie, gdyż krowa i cielę tęsknią wzajemnie do siebie, cielę przez jakiś czas po odłączeniu niechętnie przyjmuje inny pokarm, chudnie i dopiero po pewnym czasie zaczyna się brać do siana i owsa. Jeżeli chcemy uniknąć tych przeszkód, to najlepiej odsadzić cielę zaraz po urodzeniu i karmić z ręki, wymaga to jednak sumienności, troskliwości, punktualności i czystości. Wszelkie naczynia muszą być po każdem użyciu myte i przewietrzane dokładnie, gdyż inaczej resztki mleka kwaśnieją i psują się, a w szparach zagnieżdżają się różne drobnoustroje, które źle wpływają na zdrowie cieląt. Cielęta starsze winny dostawać siana ile zjedzą i owsa gniecionego od 3 do 5 funtów; w zimie można im dawać niewielkie ilości okopowych, t. j. buraków, marchwi lub ziemniaków. W lecie prócz pastwiska powinny w domu dostawać około 3 funtów owsa i na noc nieco do brej owsianki lub jęczmianki, w razie gorszego pastwiska koniczyny.

Jałowizna powinna mieć wygodne pomieszczenie, codzień powinna być wypuszczana na dwór, do zagrody aby mogła się dowoli wybiegać.

Żywienie krów mlecznych.

Znamy wszyscy stare polskie przysłowie, które mówi, że „krowa pyskiem doi; jest to zdanie, którego żaden gospodarz nie powinien zapominać. Krowa słabo żywiona nie może rozwinąć silnej wydajności mleka. Wszyscy jednak wiedzą, że nie wszystkie pasze jednakowo działają i nie są jednakowej wartości tak względem swej ceny sprzedażnej jak i wpływu na wydajność krów. Np. słoma żytnia, otręby, buraki pastewne lub makuchy mogą być brane za paszę jednoznacznie, a jednak normalne żywienie wymaga różnych rodzajów paszy, to też i żywienie krowy samemi n. p. makuchami, które są paszą treściwą, również będzie szkodliwem jak i nie prowadzącem do celu t. j. do wyprodukowania jaknajwiększej ilości i jaknajtańszym kosztem, przy utrzymaniu krowy w należytem zdrowiu.

Każdy kto obserwował bydło pasące się na dobrem pastwisku, mógł zauważyć, że krowy wycielone więcej spożywają karmy niż np. zapuszczone. Obserwacyę tę zrobili pierwsi Duńczycy, którzy każdą krowę na pastwisku z osobna wiążą na lince do palika; jest to rzecz bardzo naturalna zresztą, gdyż krowy produkujące mleko, muszą otrzymać paszę służącą do: 1-o utrzymania organizmu przy życiu w należytem zdrowiu i normalnym wyglądzie; 2-o potrzebną do rozwoju cielęcia w łonie matki, o ile krowa dana jest cielną i 3-o do wyprodukowania takiej ilości mleka, jaką w danym czasie daje. Widzimy więc, że krowy należy żywić nie wszystkie jednakowo lecz inaczej, zależnie od tego czy jest jałową, cielną, oraz ile daje mleka.

Musielibyśmy podzielić wszystkie krowy w oborze na grupy, każdą grupę osobno stawiać i inaczej żywić. Byłaby to rzecz trudna i niepraktyczna, musimy tu więc pracę ułatwić sobie, żywiąc wszystkie krowy niedojne, cielne i dające do 5 kwart dziennie mleka jednakowo, a następnie za każdy litr wyżej dodawać po pewnej ilości paszy treściwej. Aby się przekonać ile krowy dają mleka, należy co pewien czas n. p. co tydzień robić próbne udoje, zapisując je dokładnie. Każda krowa powinna mieć nad sobą tabliczkę przybitą, na której ma być napisane:

№ i nazwa krowy: Wycielona: Stanowiona: Zapuszczona:	Ostatni próbny udój kwart: Paszy treściwej:

W dalszym ciągu chcąc żywić krowy tak, aby każda dostała co jej się należy, trzeba się starać, żeby były one ustawione przy żłobach w ten sposób zrobionych, aby żadna krowa sąsiadce swej

nie wyjadała paszy, żeby pasza nie była rozciągana po oborze i żeby żłób taki był możliwie tanim.

Najlepszym do tego jest żłób z drabiną, umieszczoną przed właściwym żłobem, ze szczeblami ustawionemi w ten sposób, aby krowy mogły wkładać tam głowy; za żłobem powinien być korytarz albo przejście. Najmniej paszy wymagają krowy niedojne i niecielne, takich jednak w oborach być nie powinno, gdyż krowa zapuszczoną być moża dopiero w 6 tygodniu przed wycieleniem. Termin ten powinien być ściśle przestrzeganym.

Musimy więc liczyć, że wszystkie nasze krowy są albo wycielone i dają wówczas mleko, albo też o ile są zapuszczone, są cielne. Jałowice cielne należy traktować jak zapuszczone krowy w ostatnich miesiącach. Ostatnie spostrzeżenia przekonały, że cielna krowa na odżywianie cielęcia, w ostatnim czasie spotrzebowywa tyle paszy, ile potrzebuje jej na wyprodukowanie 6 kwart mleka. Wszystkie więc krowy niedojne (cielne) oraz dające do 6 kw. mleka żywić należy jednakowo przez całą zimą. Paszę taką będziemy nazywali z a s a d n i c z ą czyli p o d s t a w o w ą.

Krowy produkujące większą ilość niż 6 kwart mleka muszą też dostawać więcej paszy, stosownie do wydajności.

Przedewszystkiem przy układaniu normy żywienia, musimy wziąść pod uwagę ciężar (żywą wagę) zwierzęcia. Sztuki większe zużytkowują więcej paszy na swe czynności życiowe (oddychanie, krążenie krwi, trawienie i t. d.) — mniejsze — mniej.

Krowy, jako zwierzęta przeżuwające mają w wysokim stopniu zdolność wyzyskiwania paszy mniej pożywnej i drzewiastej. Dla tego paszą podstawową przy zimowem żywieniu powinny być siano, słoma i okopowe.

Słoma jara jest lepsza na paszę od ozimej, jęczmienna równa się owsianej. Najlepsza słoma będzie z roślin strączkowych—saradeli, wyki, grochu i t. d. byleby była pogodnie sprzątnięta i wskutek wylegania tych roślin, nie zepsuta. Plewy mają cokolwiek wyższą wartość odżywczą od słomy tego samego gatunku. Przy spasaniu plew należałoby je odsiewać dla oddzielenia z nich kurzu i nasion chwastów, które, zjadane razem z plewami przez zwierzęta, zwykle nie są przez nie strawione i, zachowując siłę kiełkowania, wywożone z nawozem na pole, zachwaszczają je.

Wartość odżywcza siana bywa bardzo rozmaita, zależnie od gatunku łąki, czasu i sposobu sprzętu, pogody w czasie sprzętu i t. d. Najpożywniejsze siano otrzymujemy z roślin motylkowych: koniczyn, lucerny, saradeli i t. p. najgorsze sprzątamy z łąk torfiastych zabagnionych. Wartość odżywcza takiego siana bywa nieraz niższą od słomy.

Bardzo duże znaczenie przy żywieniu krów mlecznych mają okopowe, których drobniejsi gospodarze, z wielką szkodą dla siebie zamało używają. Okopowe, obok małej ilości w nich białka, zawierają dużo wody (w ziemniakach mamy średnio 75% wody a w burakach aż 90% wody). i wskutek tego należą do pasz mało pożywnych, lecz krowy jedzą je chętnie i spasane razem z dobrem sianem doskonale wpływają na mleczność.

Z danej powierzchni roli zbieramy najwięcej części pożywnych w okopowych, które dla tego są najtańszą paszą, nietylko dla krów, ale i dla wszystkich innych zwierząt gospodarskich. Ludność Królestwa nie mogłaby się wyżywić bez uprawy ziemniaków. Trzeba jednak pamiętać, że żywienie się wyłącznie ziemniakami, źle wpływa na rozwój fizyczny u ludzi. To samo da się powiedzieć o zwierzętach. Okopowe tylko wtedy będą korzystnie wyzyskiwane przez organizm zwierzęcy, jeżeli będziemy ją spasali razem z dobrem sianem, lub w braku tegoż, z dodatkiem paszy bogatej w białko, jak makuch, otręby lub osypka.

Wartość odżywcza ziemniaków jest dwa razy wyższa, niż buraków lub marchwi.

Z okopowych najlepszemi dla krów będą buraki. Zresztą uprawiamy te, które najlepiej się udają w warunkach danego gospodarstwa.

Bydłu okopowe dajemy w stanie surowym, i tylko nadpsute lub porośnięte należy parować lub gotować. Na krowę średniej wielkości dajemy dziennie ziemniaków niewięcej jak 30 funtów, buraków lub marchwi 60 funtów.—

(C. d. n.)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Ministeryum komunikacyi rozesłało do naczelników kolei skarbowych okólnik, w którym żąda przysłania spisów urzędników kolejowych z wymienieniem cenzusu naukowego, wyznania i narodowości poszczególnych funkcyonaryuszów kolejowych.

— Przy ministeryum dróg i komunikacyi utworzyła się osobna komisya w celu obrad nad zaprowadzeniem oświetlenia elektrycznego w wagonach kolei żelaznej, Komisya stwierdziła, że na oświetlenie wagonów za pomocą świec, ministeryum wydaje rocznie 100,000 rb., przyczem skarb ponosi znaczne straty skutkiem kradzieży świec przez służbę kolejową. Oświetlenie elektryczne postanowiono wprowadzić stopniowo, zaczynając od roku 1911.

— Wydział dobroczynny magistratu Warszawskiego zwrócił się z prośbą do władzy wyższej o dopomożenie w ściągnięciu 35,052 rb. należących się magistratowi za kuracyę w szpitalach miejskich od mieszkańców wewnętrznych gub. państwa.

— Muzułmanie zakładają w Petersburgu własny bank w celu ułatwienia operacyi pieniężnych i handlowych ludności muzułmańskiej.

— Ogólna cyfra ludności, która w ciągu ostatnich lat czterech emigrowała z Podola za Ural, wynosi 47,950.

— „Utro Rosii“ donosi, iż według danych znajdujących się w ministeryum spraw wewnętrznych, znajduje się obecnie na Syberyi 5 tysięcy osób zesłanych za przestępstwa polityczne.

— Z powodu nieustannych deszczów stan ozimin i tak już słabych, wskutek długotrwałej poprzedniej suszy—jest fatalny. Deszcze uniemożliwiają zupełnie zbiory w polu. Grozi klęska głodowa.

— Skutkiem ogromnego ubytku wody, nawigacya po Dniestrze koło Jampola i Mohylowa ogromnie utrudniona. W górę zaś za Mohylowem nawet tratwy kursować nie mogą.

— W trzech punktach powiatu czerkaskiego szalał huragan i spadła olbrzymia ulewa. Huragan zburzył 17 domów, uszkodził 740 oraz 8 młynów.

* Ruch republikański w Portugalii wzrasta szybko. Sprzedawane są wszędzie portrety zabójców króla Carlosa. Prześladowani republikanie otaczani są czcią ludności. Tworzą się liczne tajne organizacye rewolucyjne, bardzo pilnie strzeżone tak, że rząd nie może wykryć ich władz naczelnych.

* Sejm bawarski wyznaczył na zastosowanie na kolejach bawarskich trakcyi elektrycznej 6 milionów marek.

* Na skutek rozporządzenia, wydanego przez władze duchowne w Persyi, wszystkie herbaciarnie stołeczne zamknięte zostały aż do czasu wykrycia zabójców musztechida. Powstały olbrzymie rozruchy. Po bazarach krążą procesye religijne. W ostatniej chwili rząd zapobiegł demonstracyom przez oświadczenie, że jeden z morderców Seida-Abdalli został schwytany.

* W Abisynii zachodniej, nad granicą Sudanu i pomiędzy Somalisami panuje silne wrzenie, grożące wybuchem powstania zbrojnego.

* Rokowania w sprawie autonomii Alzacyi ukończono. Alzacya ma otrzymać bezpośrednie, tajne i powszechne głosowanie.

* Młodoturcy korzystają skwapliwie z odkrycia tajnego spisku przewrotowego, aby odbyć ostateczny obrachunek ze wszystkimi przeciwnikami swoimi.

* Dzięki wystąpieniu radykalnego posła z Barcelony, Lerroux, zbiegowie hiszpańscy przebywający we Francyi południowej, będą mogli powrócić do ojczyzny. Otrzymali nawet zapomogi na podróż.

* Rumuni macedońscy chcą pójść za przykładem Bulgarów, oderwać się od patryarchatu greckiego i utworzyć samodzielny Kościół z egzarchą rumuńskim

na czele. Deputacya Rumunów udała się do Bukaresztu w celu uzyskania poparcia rządu rumuńskiego. Wobec niechęci Porty żądanie to nie ma widoków urzeczywistnienia.

* Wojska portugalskie zajęły fort Colovan a 44 rozbójników morskich wzięły do niewoli.

* Podczas ćwiczeń na bateryach fortecznych w Monroe (stan Wirginia Ameryki Północnej), oderwany zatrzask armatni zabił 10 artylerzystów a ranił 7.

* Z powodu zaburzeń agrarnych we Włoszech w miejscowości Imola, koło Bolonii doszło do krwawego starcia między wojskiem a robotnikami rolnymi, którzy zniszczyli żniwiarki i spalili zżęte zboże. Wielu robotników zostało rannych.

* W Romanii (prowincyi włoskiej) od kilku tygodni trwa zmowa robotników rolnych. Żadna strona nie skłania się do ustępstw. Sprowadzone młockarnie psują strejkujący, którzy usiłują podpalić leżące na polach snopy. Wśród ludu, pomimo obecności wojska, powstają zatargi pomiędzy członkami socyalistycznych związków i pracującymi robotnikami.

* Straszliwy cyklon nawiedził d. 24 b. m. Lombardyę, we Włoszech. Szalejący żywioł zrządził olbrzymie klęski, zwłaszcza w Medyolanie i w okolicy. Dotychczas stwierdzono, że cyklon zabił 75 ludzi, ranił ciężko kilkuset. Mnóstwo domów, zakładów przemysłowych i fabryk zniszczono. Kataklizm wprost niepamiętny. Miasto Medyolan i okolice zniszczone.

* W niektórych okolicach Szwajcaryi od 24 b. m. spadły znaczne śniegi. W St. Moritz i okolicy śnieg pada już kilkanaście godzin.

* W południowej Bawaryi srożyły się d. 24 b. m. straszne burze, które poczyniły wielkie szkody. Komunikacya kolejowa w wielu miejscach przerwana.

* Zarządzone przez papieża Piusa X obostrzenia reguły zakonnej księży kapucynów, wywołały w klasztorach silną opozycyę. Wielu zakonników zgłasza wystąpienie z zakonu.

* **Nowy nagły zgon księdza.** W hotelu „Monopol“ w Pradze czeskiej zmarł nagle na udar sercowy ks. Kazimierz Garbowski, proboszcz z Chechła w pow. olkuskim, gub. kieleckiej, w 51 roku życia.

Z PRASY.

Encyklika papieska. „Prawda“ w № 26 z dnia 25 czerwca b. r. o encyklice „Editae saepe“ podaje takie uwagi.

„Kiedy minął pierwszy popłoch w kołach klerykalnych z powodu nowego nietaktu Kuryi Rzymskiej, niektóre świętobliwe organy próbowały nadrabiać miną, a *Dziennik Powszechny* uderzył nawet w kotły i litaury i zakrzyknął *alleluja!*... ale zląkł się własnego falsetu i zamilkł.

„Bo też w obliczu widocznej i dotkliwej porażki, niewczesny ten tryumf wygląda na urągowisko, lub na przysłowiową radość „gołego w pokrzywach“. Bo i cóż mogłoby tę radość usprawiedliwić? Czy konsternacya Kuryi i wieść o zamierzonej jakoby dymisyi kar. Merry del Val? Czy bełkot urzędowego *Osservatore*, który „wyjaśnia“, iż encyklika nie dotyczy „protestantów“, jeno „zbuntowanych katolików“ (!) XVI wieku, poczem wybija pokłony przed pikelhaubą pruską. Czy może protest katolickiej Bawaryi i rozgoryczenie niemniej katolickiej, lecz kulturalnej, Saksonii? Lub odsiecz ze strony protestanckich junkrów w sejmie pruskim, którzy pośpiesznie ucięli łeb własnej interpelacyi ze strachu przed nazbyt wolnomyślnym obrotem całej sprawy?

„Bo wszak zaprzeczyć się nieda, że encyklika *Editae saepe* posiada treść i formę zwyczajnego paszkwilu. Klerykali wrzasnęli chórem, że „przekład był dowolny i nieścisły“. *Czemu tedy nie dadzą urzędownie sprawdzonego tekstu,*[1]) zanim specyalna konferencya biskupów przerobi go *ad usum delfini*? Widocznie niebardzo nadaje się on do druku i do słuchu, skoro rozkaz papieski wzbronił odczytywania z ambon oszczerczej i brutalnej encykliki *Editae saepe*. Chybionego kroku żadne wybiegi nie naprawią: *Roma locuta — causa perdita*. Orzeczenie nasze było trafne, i dlatego właśnie powitano je z okopów klerykalnych salwami płonnej wściekłości.

„Natomiast zwycięskie *peany* powinni wstrzymać nasi orędownicy Kuryi do chwili stosowniejszej. Niedługo będą

---

1) Tekst oficyalny wydrukowany został w „Osservatore Romano“ w № 146 (14780) z dnia 29 maja b. r. Przyp. Red. naszej.

czekać. Gotuje się oto nowy zatarg: ostatnie z państw romańskich, Hiszpania, wślad za Włochami i Francyą, strząsa jarzmo rzymskie i staje w szeregach Wolnej Myśli. Odtąd jeden tylko kraj pozostanie zgięty pod ferułą wyznaniową rzymskiego związku kardynałów: tym krajem jest Polska. Zaszczytne wyróżnienie!"

O Rzymie. Młody i pełen brawury organ postępowy „Piotrkowianin" w № 15 z b. r. broni śmiało stanowiska młodzieży krakowskiej, która postanowiła święcić Grunwald obchodem narodowym i świeckim bez kościelnego aparatu. P. Henryk Bronicki w artykule pod nagłówkiem: Młodzież uczy politycznych weteranów wręcz powiada:

„Rzym — to synonim przekleństwa, wyzysku, nienawiści i zdrady dla kraju naszego. Od Rzymu nie mieliśmy nigdy nawet moralnej podpory, słuszną więc jest rzeczą, że się nareszcie poznano na kreciej robocie ciałem i duszą oddanych mu sług, że młodzież w rezolucyi swej wyeliminowała z obchodu półtysiącoletniej rocznicy grunwaldzkiej religijne praktyki, że w dniu narodowego święta postanowiła pominąć tak haniebnie w historyi naszej zapisany Kościół.

„Wszak niedawne to czasy, gdy ks. kardynał Puzyna zaprotestował przeciw sprowadzeniu na Wawel prochów Juliusza Słowackiego, nie zapomnieliśmy również o oszczerstwach, rzuconych z wysokości tronu papieskiego na naród nasz za rzekome pogromy żydowskie, jeszcze nie przebrzmiało echo wystąpienia w parlamencie niemieckim prałata Jażdżewskiego, oddającego „cesarzowi, co jest cesarskie."

„Pomimo całego szeregu moralnych policzków, jakich nam Rzym i polski kler nie szczędzi, pomimo, że na każdym kroku stwierdzamy wrogie stanowisko Kościoła w stosunku do kraju naszego, jakieś dziwne, niewytłomaczone fatum pcha nas w objęcia tych, dla których Rzym a nie Polska jest jedyną ojczyzną.

„Czas nareszcie zerwać z przestarzałym i nie licującym z godnością narodową hasłem, że dobry Polak jednocześnie wiernym sługą Watykanu być musi, czas otrząsnąć się z dogmatycznej pajęczyny i religijnego fanatyzmu, który Sobieskiego zaprowadził pod Wiedeń dla wzmocnienia niemczyzny.

„Dziś powszechnie wiadomem jest, jak wielki błąd polityczny popełnił Jan III, dając posłuch jezuickim radom wymowne-

---

7)

RAJMUND JANKOWSKI.

Przygody Jarosza.

(C. d.)

Przy dzwięku gitary zeszedł mi czas w Złotym Potoku szybko. Zwiedziłem okolicę i widziałem wieśniaków spokojnych i szczęśliwych w swem ubóstwie.

Byłem gościnnie podejmowany u państwa Czerwińskich w Bukownie. Stąd wypadło mi po raz drugi udać się do Częstochowy, a w sobotę dnia 29 sierpnia powtórnie wracałem pieszo do Złotego Potoku.

W miejscowości Kurzle spotkałem włościankę Agnieszkę Grzesiak. Charakterystyczne opowiadanie jej o swej niedoli wstrzymało moje kroki. „Miłosierdzia! Miłosierdzia Bożego pragnę i wyczekuję, bo ludzie mię opuścili. Nikt mi nie da dobrej rady ani pomocy. Męża mi zabrali, wywieźli, a ja sama z dziećmi nie mogę sobie dać rady. Miłosierdzia Bożego wzywam. Kiedyż to miłosierdzie nadejdzie do nas."

Jęczenie niewiasty o miłosierdzie najbardziej mi utkwiło w pamięci.

W Janowie pod Złotym Potokiem zupełnie niespodzianie natknąłem się na ks. Józefa Skowerę. Jest tutaj kościół filialny w którym sumę odprawia kapłan ze Złotego Potoku, co trzecią niedzielę. Otóż tym razem w sobotę około godziny piątej po południu ksiądz Wikaryusz przyjechał odprawić nieszpory.

Przybliżam się do świątyni w Janowie, patrzę, siedzi na bryczce przed kościołem ks. Wikaryusz i pali papierosa.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — mówię.

— Na wieki wieków — odpowiada.

go legata papieskiego. Rycerstwo polskie ruszyło pod Wiedeń, potęga turecka została złamaną, i z upadku tego Turcya nie dźwignęła się już nigdy. Błąd był wielki, wprost nieobliczalny w swych skutkach. Rzeczpospolita później drogo, nawet bardzo drogo zań zapłacić musiała."

O dezynfekcyi—odkażaniu.

Infekcya znaczy zarażenie. Jeżeli np. bydlę dostanie się z obory, w której panuje zaraza pyska i racic lub inna zaraźliwa choroba do zdrowej obory, to wszystkie w niej sztuki również mogą zachorować na tę samą chorobę. Przyprowadzone bydlę przyniosło ze sobą zarazki, bakterye, tej choroby do obory; ono zaraziło oborę czyli spowodowało infekcyę. Jeżeli zaś chcemy przeprowadzić starania w celu zabicia lub zniszczenia tych chorobotwórczych zarazków, aby się stały nieszkodliwemi, wtenczas stosujemy dezynfekcyę. Pod wyrazem dezynfekcya rozumiemy zniszczenie zarodków chorobotwórczych. W tym celu usuwamy ekskrementa, plwociny lub inne materye wydzielane przez chorych na zakaźną chorobę ludzi lub zwierzęta; oczyszczamy mieszkania i obory gruntownie, aby zniszczyć szkodliwe bakterye znajdujące się w powietrzu, na ścianach, na sufitach albo na podłogach. Należy również poddać dezynfekcyi wszystkie przedmioty będące w styczności lub w bliskości chorych jak np. żłoby, drabiny, wiaderka, łańcuchy, uzdy, uprząż i t. d. u bydła i koni, a ubranie, bieliznę, pościel i t. d. u ludzi chorych.

W dawnych czasach, jak czytamy w opisach, zarazy i epidemie jak dżuma, cholera, tyfus u ludzi, a nosacizna, zapalenie śledziony, pomór i t. p. u bydła — o wiele gwałtowniej szerzyły postrach i zniszczenie na wszystkie strony, zabierając niezliczone ofiary. — Wówczas nieznano jeszcze przyczyny tych chorób i dla tego też nie wiedziano, jakie środki zastosować. Dziś wiedza lekarska zna nietylko przyczyny i źródła tych chorób ale i środki do zwalczania takowych. Przeciwko nim robi się dezynfekcyę. Posiadamy cały szereg środków dezynfekcyjnych, które skutecznie działają, jeżeli tylko są odpowiednio do natury pojedynczych chorób zastosowane i sumiennie podług przepisów wykonane. Obowiązkiem każdego człowieka jest, ściśle i dokładnie zastoso-

---

Całując w rękę księdza Skowerę, powiadam:

— Jestem z Warszawy, nazywam się Rajmund Jankowski. Jako krzewiciel jarstwa zwalczam nałogi mięsno-krwawe i agituję, ażeby ludzie nie pili napojów rozpalających, ażeby nie palili i nie wąchali tytoniu i nie ubierali się w ubiory modne. Zapewne czcigodny ksiądz dobrodziej słyszał już o mnie.

— Tak, tak, słyszałem — odpowiada —i to słyszałem bardzo wiele. Żebym miał teraz kawał jakiego kija, tobym cię odrazu rznął przez łeb.

— Ojcze Dobrodzieju—mówię—wolne żarty! tak źle chyba nie byłoby, ażeby ksiądz i to katolicki, miał zaraz brać się do bicia kijem.

— Ja cię nauczę rozumu! Ty nie masz prawa tutaj krzewić swych nauk i bałamucić mi ludzi. Jarosze są wyklęci od Ojca świętego, jest to sekta wyklęta. Ja tu jeden w parafii mam prawo do nauczania, ja jestem od tego, ażebym nauczał i żądam, ażeby mię słuchano. Ja cię każę aresztować, jeżeli mi się zaraz nie wyniesiesz z parafii.

— Ojcze Dobrodzieju — mówię — należałoby chyba cieszyć się z tego, że ludzie cywilni pomagają w pracy duchowieństwu, że zwalczają nałogi jak pijaństwo i palenie papierosów. Przecież lepiej być duchownikiem, aniżeli cieleśnikiem, więc cóż w tem jest złego, że i ja chcę zostać duchownikiem, ażeby prowadzić ludzi do dobrego.

— Powiedziałem ci raz, że nie masz prawa bałamucić mi tutaj ludzi w parafii.

— Nie pojmuję dlaczego ksiądz Dobrodziej tak zawzina się na mnie i o co tu właściwie chodzi? skąd ten gniew niczem nieusprawiedliwiony?

Zebrało się przed kościołem kilkanaście osób, które słuchały tej rozmowy. Więc, myślę sobie, trzeba udobruchać księdza śpiewem i muzyką.

(*C. d. n.*)

wać środki dezynfekcyjne we własnym interesie a przedewszystkiem w interesie naszych bliźnich.

Podczas takich epidemicznych chorób u bydła np. zarazy pyska i racic pokazuje się w całej pełni szkodliwość wspólnych pastwisk i sposób pędzenia bydła na targi i jarmarki. Właściciel kilku sztuk bydła pomimo całej ostrożności nie jest w stanie uchronić swojego bydła od zarazy i jej fatalnych skutków.

Ponieważ każda pojedyncza epidemia wymaga specyalnych środków dezynfekcyjnych, podaję poniżej tylko ogólne przepisy do ochrony:

Główną zasadą przy manipulacyach z chorymi ludźmi albo zwierzętami powinno być: gruntowne mycie rąk mydłem i wodą gorącą po każdem dotknięciu się chorych lub ich wydzielin. Brudną bieliznę, używane naczynia, narzędzia w oborze, kubła, obuwie, zgrzebła, szczotki, uzdy i t. p. należy gorącą wodą, ługiem, mydłem dobrze wymywać. Podłogi, rynsztoki, ściany należy po oczyszczeniu wapnem wybielić. Do wody dodaje się karbol, lyzol, kreolinę, albo formalinę (łyżkę stołową na kwartę wody). Przy wszystkich tych czynnościach należy zwracać uwagę, aby na rękach nie było ran, pryszczy, draśnięcia skóry, bo przez nieuwagę można się nabawić niebezpiecznej choroby.

Najważniejszem jednak jest przewietrzanie mieszkań i budynków, bo powietrze i światło przyczyniają się najlepiej do zwalczania zaraźliwych chorób i mają tę główną zaletę, że są najtańszymi środkami dezynfekcyjnemi.

Ostatnia Wieczerza.

Krwawo rumieni słońce gór wyniosłych stoki —
Wreszcie ostatni promień padłszy u nóg Mistrza
Zbladł i zagasł... Pan myślał... Miłość przenaj-
[czystsza
Biła z twarzy, na którą wieczór kładł swe mroki...

A w wieczerniku — cisza... Bezmiar łąk szeroki
Przez okna wieje chłodem... Do wieczerzy stołu
Z gromadką uczniów wiernych Mistrz zasiadł
[pospołu,
Chleb łamiąc... I głos zabrzmiał cichy a głęboki:

— Oto jest Ciało moje! — Oto Chleb żywota —
A potem kielich wina w obie wziąwszy Dłonie:
— Oto Krew moja! — Zaraz, jakby zorza złota
Na twarz padła Mu świętą i na blade skronie—
A wtem Judasz gdzieś zniknął... Zostali wy-
[brani...

. . . .

Pan wstał i zwrócił kroki Swe — ku Getsemani.

J. T.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W skutek skąpych dowozów tendencya dla pszenicy była mocna; poszukiwano ją po droższych cenach. Żyta więcej zaofiarowano i chętnie je kupowano po cenach ostatnich, zwłaszcza w wyborowych suchych gatunkach, średnie nieodpowiednie suche były zaniedbane. Nowe żyto oddawano na krótką dostawę. Ceny nie ustalone jeszcze.

	za korzec
Pszenica w płac. i żąd.	7.30 — 7.50
Żyto wyborowe	4.25 — 4.45
„ średnie	4.15 — 4.20
Owies wyborowy	3.40 — 3.55
„ średni	3.15 — 3.30

Krochmal pszenny 3.40 do 3.60. za 32 f.
Kartoflana mączka 1.50 — 1.70 za pud.

(„Nowa Gazeta“ № 333)

KALENDARZYK.

Lipiec

29	Czwartek	Marty P.
30	Piątek	Julitty M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27